

Muzeum Techniki liczy straty po ataku hakerów

W tym roku placówka planuje dwie główne wystawy: marki przemysłowe niepodległej 1918-1939 oraz o junaku. Ale początek roku zaczęła od walki z hakerami.

EWA PODGAJNA

- Początek roku był dla nas straszny - przyznał przed radnymi z komisji kultury, którzy wizytowali wczoraj Muzeum Techniki i Komunikacji, Stanisław Horoszko, dyrektor muzeum. - Najpierw zaszyfrowano nam serwer muzealny z informacją, że można wpłacić okup i dostaniemy klucz do odblokowania.

Muzeum jednak się na to nie zdecydowało.

- Sformatowaliśmy serwer i zaczęliśmy przywracać dane - tłumaczył dalej dyrektor. - Wtedy zostaliśmy znowu zaatakowani. Tym razem przejęto konto administratora, nie pozwalając nam na zarządzanie serwerem i robienie czegokolwiek. Musieliśmy więc wgrywać do serwera wszystko od nowa, z nowym oprogramowaniem. Trzeba było kupić oprogramowanie, licencje, dokupić sprzęt. Nie wiemy jeszcze, ile to wszystko pochłonęło pieniędzy, przychodzą faktury. Straty samych danych na szczęście są niewielkie.

Z kłopotów udało się wyjść i muzeum może skupić się na planach na ten rok. Co będziemy zwiedzać przy Niemierzyńskiej w 2018 r., w roku 100-lecia polskiej niepodległości?

- Nie mamy zabytków związanych z rokiem 1918 r., a nie chcemy sprowadzać wystaw do plansz. Dlatego pokażemy, że stworzenie nowego państwa dało nowe możliwości polskiemu społeczeństwu i jak to zostało wykorzystane - zapowiada dyrektor. - Pokażemy marki przemysłowe niepodległej od 1918 do 1939 r., takie jak krem Nivea, słynne polskie motocykle Sokół, Podkowa 98.

To w listopadzie. Wcześniej, w maju, muzeum zapowiada wystawę poświęconą kultowemu szczecińskiemu junakowi.

Innym problemem jest rozbudowa muzeum. Placówka przejęła kamienicę przy ul. Niemierzyńskiej 18a. W pla-

nach jest jej remont, wybudowanie łącznika do hali głównej, przygotowanie ekspozycji. Koszt tego przedsięwzięcia to 16 mln zł. Pieniądze miały pochodzić z Interregu, wystarane wspólnie z Muzeum Otto Lilienthala w Anklam.

- Niestety, zostaliśmy odrzucony, bo nasi partnerzy popełnili błędy formalne - mówi Stanisław Horoszko. Nabór do drugiego rozdania odbędzie się w końcu sierpnia.

Z dobrych wiadomości: w ubiegłym roku muzeum odwiedziło 58 tys. ludzi (podobnie jak rok wcześniej). Kiedy otwierano muzeum, szacowano, że dobrym wynikiem będzie 20 tys. ●